

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. CENA NUMERU 60 GROSZY

# SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU  
TERYTORJALNEGO

Rok XVIII.

Warszawa, 13 września 1936 r.

№ 37.



## TREŚĆ NUMERU

*Elbe.* — Niedostateczna kontrola gospodarki gminnej.

*A. Ch.* — Ludowe szkoły rolnicze.

*H. Moszyński.* — Finanse izb rolniczych.

*B. K. D.* — W obronie dobrego imienia pracowników gminnych.

Z wędrówek samorządowca po kraju:

*G.* — Powiat bez przeszłości i przyszłości.

Głosy czytelników:

*Obiektywny.* — W obronie przepisów ewidencyjnych.

Sprawy bieżące  
Wiadomości gospodarcze  
Poradnik samorządowy  
Przegląd wydawnictw  
Komunikaty.

Lwów dn. 13 – 9. 1936 r.

DO  
P. T. PANÓW DELEGATÓW

W/M

Uprzejmie prosimy o zwrócenie  
uwagi, że na Zjeździe Związku Po-  
wiatów R. P. Samorządowy Instytut  
Wydawniczy....



**Z** poważaniem

SAMORZĄDOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

Sp. z o. o.

WARSZAWA, MIODOWA 6.

Tel. 5-92-63 i 6-82-18.

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH. OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ. NUMER POJEDYŃCZY 60 GROSZY. KONTO CZEKOWE W P. K. O. 52.020	REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA. MARSZAŁKOWSKA 81a TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06. ADMINISTRACJI 9-61-92. Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.	Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł. 1/3—str. 175 zł.—1/4 str. 87 zł. 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł.—1/2 str. 125 zł., 1/4 str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., 1/2 str. 60 zł.—1/4 str. 30 zł.
---	--	--

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XVIII.

WARSZAWA, 13 WRZEŚNIA 1936 r.

Nr. 37

TREŚĆ № 37. Niedostateczna kontrola gospodarki gminnej — *Elbe*. Ludowe szkoły rolnicze — *A. Ch.* Finanse izb rolniczych — *H. Moszyński*. W obronie dobrego imienia pracowników gminnych — *B. K. D.* Głosy czytelników: W obronie przepisów ewidencyjnych — *Obiektywny*. Z wędrówek samorządowca po kraju: Powiat bez przeszłości i przyszłości — *G.* Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Przegląd wydawnictw. Komunikaty.

## Niedostateczna kontrola gospodarki gminnej

Mam na myśli kontrolę nad gospodarką gminną. Wydaje mi się, że w tym miejscu nie potrzebuję tłumaczyć dlaczego to zagadnienie poruszam i to pod takim tytułem. Każdy bowiem, kto ma do czynienia z życiem naszych gmin i działalnością ich organów, zbyt często jest zmuszony się stykać z nieporządkami w dziedzinie finansowo - gospodarczej. Nazywamy to delikatnie „nieporządki“. Nie znaczy to wcale, że sprawa jest błaża. Przeciwnie! Tu chodzi nie tylko o stronę finansowo - gospodarczą, ale przede wszystkim o zaufanie społeczeństwa.

Od dłuższego czasu odbywa się oddłużenie samorządu. Ma ono częściowo zwolnić związki samorządowe od przytłaczającego je zadłużenia. Ale finansowo - gospodarczego uzdrowienia samorządu na dłuższą metę nie dokona się jedynie drogą doraźnego zmniejszenia sumy zadłużenia. Związki samorządowe, a w szczególności gminy muszą być „oddłużone“ od pewnych obciążeń, które tkwią w samych sposobach działania organów samorządowych. Nie są one wyrażalne w cyfrach, ale niemniej są bardzo duże. Właśnie w dziedzinie kontroli nad gospodarką gminną znajduje się zbyt wiele elementów „działających“, które kontrolę tę czynią zbyt słabą, nieskuteczną, a nawet wprost iluzoryczną. Stwierdzenie to jest niepopularne. Przywykliśmy raczej słuchać i czytać wywody o nadmiernych rozmiarach kontroli, krępujących samodzielność działania tych czy innych organów samorządowych. Szczególnie wiele się na ten temat mówiło i pisało z okazji prac ustawodawczych nad ustawą samorządową. Dziś na odcinku gminy należy dokonać generalnego odwrotu od tego rodzaju haseł i rzucić postulat wręcz odwrotny: *wzmocnienia kontroli nad finansową gospodarką gminy*, nad szafowaniem groszem publicznym; wzmocnienia wszystkich jej elementów, zarówno samorządowych, jak i rządowych.

Tylko mocna kontrola może we właściwych granicach utrzymać tak często spotykaną zbyt wybujałą „samodzielność“ organu zarządzającego gminy, a zwłaszcza takiego przełożonego gminy, który za wszelką cenę pragnie „sam“ — rządzić. Tam, gdzie słabą jest kontrola, wydatki przekraczają wysokość ustaloną przez organ ustalający; czyni się często wydatki na cele nie objęte uchwałami, udział przełożonego gminy w prowadzeniu spraw rachunkowych gminy i sposób dysponowania funduszami odbiega od obowiązujących przepisów itp. Jak często prowadzi to do nadużyć, mamy sposobność stwierdzić na podstawie wcale częstych procesów karnych.

Popętnienie w gminie nadużycia przez przełożonego gminy, sekretarza, czy kogokolwiek winno być rozpatrywane nie tylko z tego punktu widzenia, że niewłaściwa jednostka zajmowała dane stanowisko, ale również od strony warunków, wśród których zaistniały możliwości popętnienia nadużycia. Wtedy będziemy musieli odpowiedzieć na pytanie, czy organ uchwalający i komisja rewizyjna wywiązały się z ciążących na nich obowiązków, czy kontrola władzy nadzorczej dostatecznie często osiągała danego srorowiska, a wreszcie czy dokonane przy kontroli spostrzeżenia były wykorzystywane, a wydane na tej drodze zarządzenia — egzekwowane.

W gminie, która ma być podstawową komórką życia publicznego, nadużyć być nie powinno. Powinny ją przed tym uchronić organa gminne, przez które obywatele biorą udział w administracji publicznej i organa władzy nadzorczej. Ochrona ta zależy oczywiście od tego, czy te organa działają należycie. Samo istnienie tych organów niczego jeszcze nie zapewni. Gdy mowa o wzmocnieniu kontroli nad gospodarką gminną, nasuwa się szereg uwag na temat funkcjonowania organów kontroli.

*Organ uchwalający gminy musi zająć właściwe*

mu miejsce. Już i na łamach „Samorządu“ odzywały się w tej sprawie głosy. Polepszenie jest na razie niedostrzegalne, a sprawa tak jak dawniej i ważna i pilna. W organie uchwalającym gminy mamy do czynienia z bezpośrednim udziałem obywatela w wykonywaniu administracji. Jest to sprawa podstawowa dla samej istoty samorządu terytorialnego. Tego niestety nie może sobie zbyt często uświadomić nawet organ zarządzający gminy, z przełożonym na czele. Zamiast instytucję samorządu umacniać, sam ją osłabia. Bagatelizowaniem organu uchwalającego nie tylko „podcina gałąź, na której siedzi“, ale w ogóle podrywa założenia samorządu. Boć przecież spychanie organu uchwalającego na drugi plan i zagarnianie jego kompetencji przez organ zarządzający, to wskazywanie faktycznie, że organ uchwalający jest zbyteczny, a wszystkim może być organ zarządzający. Stąd zaś już tylko krok do zaprzeczenia w ogóle potrzeby istnienia samorządu i oparcia administracji publicznej jedynie na elemencie „zarządzającym“, bez udziału obywateli.

Rozważając zagadnienie kontroli nad gospodarką gminną, trzeba w tym miejscu mocno podkreślić, że spychanie organu uchwalającego do roli drugorzędnej jest jednocześnie odsuwaniem czynnika miejscowej kontroli społecznej. Tylko bowiem organ uchwalający, który zajmuje właściwe mu stanowisko w gminie i posiada faktycznie przewagę nad organem zarządzającym, stanowi podstawowy element kontroli w gminie. A więc wzmocnienie kontroli zależy od wzmocnienia stanowiska organu uchwalającego.

*Komisja Rewizyjna* w gminie winna stanowić podstawowy organ kontroli nad gospodarką gminną. Obecnie działalność komisji rewizyjnej jest niestety przeważnie ocenianą ujemnie. W znacznej mierze jest to wynikiem zbyt dużej rozpiętości między zadaniami komisji rewizyjnej a jej możliwościami. Nie należy wszakże poprzestawać na niezadowoleniu, ale trzeba szukać sposobów wzmocnienia pozycji komisji rewizyjnej.

Komisja rewizyjna jest organem pochodnym organu uchwalającego gminy. Mały wpływ organu uchwalającego — na sprawy gminy odbija się ujemnie na stanowisku komisji rewizyjnej. Jeśli wzmocni się wpływ organu uchwalającego, wzrosną możliwości i autorytet komisji rewizyjnej.

Skuteczność działania kontrolnego komisji rewizyjnej jest uzależniona w dużym stopniu od właściwego stosunku organu uchwalającego do komisji rewizyjnej. Mam na myśli takie przypadki, gdy solidna praca komisji rewizyjnej nie daje spodziewanych rezultatów dlatego, że organ uchwalający ją bagatelizuje, a czasami nie tylko nie wydaje potrzebnych zarządzeń, zaprojektowanych przez komisję rewizyjną, ale raczej szuka sposobu usprawiedliwiania usterek, stwierdzonych w działalności organu zarządzającego.

Jeżeli od komisji rewizyjnej mamy żądać stałego czuwania i kontroli, to jednocześnie od organu uchwalającego gminy należy żądać stałej pomocy dla komisji rewizyjnej oraz lojalnego odnoszenia się do jej wniosków i sprawozdań. A właśnie pod tym względem bardzo wiele jest u nas do poprawienia.

Inspekcja władzy nadzorczej winna mieć w Komisji rewizyjnej organ stałej kontroli, z którym winien być utrzymywany stały kontakt. Inspektor samorządu gminnego za swoje szczególne zadanie powinien sobie poczytywać sprawę nawiązania i utrzymania ścisłej współpracy z komisją rewizyjną. Podkreślić tu trzeba, że nie chodzi w danym razie o dorywczy kontakt, od przypadku do przypadku, ale o ułożenie razem z komisją rewizyjną planu jej pracy, wskazanie metod i środków jej działania.

Fachowość komisji rewizyjnej to zagadnienie, które wymaga zasadniczego rozwiązania. Oprócz stałego instruowania członków komisji rewizyjnej przez inspekcję władzy nadzorczej, należy rozważyć sprawę organizowania w poszczególnych powiatach na początku kadencji organów samorządowych kilkunastu *kursów instrukcyjno - szkoleniowych dla członków komisji rewizyjnych*, a następnie zwoływania stale, corocznie powiatowych konferencji przewodniczących komisji rewizyjnych, zwłaszcza przed okresem badania zamknięcia rachunkowości gminy za rok budżetowy.

Widać z tego, że pełne uaktywnienie komisji rewizyjnych w gminach wymaga zwrócenia uwagi na różne czynniki, od których wpływu zależy zdolność komisji rewizyjnej do wywiązywania się z trudnych obowiązków. Jak dotychczas niewielką wagę przywiązywało i przywiązuje się do tego zagadnienia, co zresztą daje jak najgorsze wyniki.

Inspekcja powiatowa zagląda do gmin zbyt rzadko. Oto sprawa, którą również trzeba zrewidować.

Rozmiar zadań inspekcji powiatowej przekracza możliwości jednej osoby. Wszakże i nadzór nad gromadami z dnia na dzień staje się pilniejszym zagadnieniem, a w gminach o bogatych gromadach już obecnie są zaniedbania w nadzorze nad gospodarką gromad. A przecież inspekcja powiatowa ma zadania nie tylko kontrolujące, ale i instrukcyjne.

Inspekcja powiatowa, która przybywa na teren w celu przeprowadzania dochodzeń, przyjeżdża zbyt późno. Jej działalność powinna uprzedzić powstanie okoliczności, które wymagają następnie dochodzeń.

Wyniki kontroli muszą być wykorzystane. Jest to tak zrozumiałe, że nie powinno się tego przypominać. A jednak zdarza się czasem spotykać zbyt dużą pobłażliwość i „dobroduszość“, gdy chodzi o już ujawnione niewłaściwości w gospodarce samorządu gminnego. Dzieje się to co prawda dla tych czy innych okoliczności danej konkretnej sprawy, czy osoby, ale skutki tego sięgają znacznie szerzej. Dlatego i na ten moment należy położyć nacisk. Brak bowiem stanowczej decyzji i konsekwentnego jej wykonania w takich razach niweczy możliwości wpływania kontroli na podniesienie poziomu funkcjonowania organów gminnych.

Wzmocnienie nadzoru nad gospodarką gminną ma u nas szczególne znaczenie. Budujemy samorząd polski. Jeżeli chodzi o jego fundamenty społeczne posuwamy się bardzo powoli. Nasza gmina jeszcze nie umie być szkołą życia publicznego, wciągać obywatela do spraw państwowych i budzić w nim zaufanie do Państwa. W tym stadium każdy wadliwy krok hamuje rozwój lub nawet cofa nas. Obywatel, który widzi rozrzutność grosza w gminie, słyszy o naduży-

ciach funkcjonariusza gminnego, a jednocześnie czuje swoją bezsilność w obec tego, traci zaufanie do samorządu.

Zarówno wyżej wspomniane, jak i inne względy przemawiają dziś szczególnie przekonująco za wzmocnieniem i usprawnieniem nadzoru nad gospo-

darką gminną. Zrealizowanie tego postulatu zależy przede wszystkim od bliższego zainteresowania omawianym zagadnieniem przez wydziały powiatowe jako władze nadzorcze nad gminami.

*Elbe.*

## Ludowe szkoły rolnicze

Przed kilkunastu laty wydana została ustawa, zobowiązująca powiatowe związki samorządowe do zakładania i utrzymywania ludowych szkół rolniczych, w ilości co najmniej dwóch szkół na powiat (jedna męska, jedna żeńska). Jak ta ustawa została zrealizowana? Ile mamy takich szkół, jak one pracują, czyim służą potrzebom? Oto szereg pytań, na które nie można dać obiektywnej odpowiedzi bez pomocy statystyki. Sięgnijmy więc do zeszytu 38 „Statystyki Polski“ (seria C) <sup>1)</sup>, w którym znajdziemy wszystkie prawie potrzebne dane.

W roku szkolnym 1934/35 mieliśmy w całej Polsce 143 ludowe szkoły rolnicze. W tej liczbie było szkół państwowych 42, samorządowych 49, utrzymywanych przez samorząd gospodarczy (izby rolnicze) — 33 oraz prywatnych — 19. Jak widać z powyższego, udział samorządu powiatowego w utrzymywaniu szkół tego typu jest zgoła nieproporcjonalny do roli, jaką temu samorządowi wyznaczyła wola ustawodawcy. Gdyby ustawa była w pełni zrealizowana, mielibyśmy szkół samorządowych nie 49, lecz 482, czyli prawie 10 razy więcej. Charakterystyczne jest przy tym rozlokowanie poszczególnych kategorii szkół w różnych częściach kraju. Oto zestawienie:

Tabl. 1

Województwa	S z k o ł y				prywatne
	ogółem	utrzymywane przez			
		państwo	samorząd powiatowy	samorząd gospodarczy	
Centralne . . . . .	54	8	34		12
Wschodnie . . . . .	30	21	8		1
Pozn. i pomorskie . . . . .	28	2	—	26	—
Śląskie . . . . .	6	1	—	5	—
Południowe . . . . .	25	10	7		8

Szkoły samorządowe zgrupowane są przeważnie w woj. centralnych, w mniejszym stopniu — w woj. wschodnich i połudn., a w zachodniej części kraju nie ma ich zupełnie. Połowa ogólnej liczby szkół państwowych znajduje się w woj. wschodnich. Szkoły, utrzymywane przez izby rolnicze, zgrupowane są prawie wyłącznie w woj. zachodnich, a prywatne — głównie w centralnych i południowych. Ten stan rzeczy jest odbiciem różnic bardziej ogólnej natury, zachodzą-

cych we wzajemnym ustosunkowaniu się tych czterech czynników — państwa, samorządu powiatowego, samorządu gospodarczego i inicjatywy społecznej — w różnych częściach państwa. Na wschodzie samorząd powiatowy jeszcze nie jest zdolny wypełnić obowiązków, nałożonych nań przez ustawę o ludowych szkołach rolniczych — i wyręcza go w tym państwo. Na zachodzie już ani samorząd powiatowy, ani państwo nie potrzebują brać tego zadania na swoje barki, dzięki istnieniu dostatecznie rozwiniętego i silnego samorządu gospodarczego, który jest w stanie prowadzić całą, stosunkowo dość gęstą sieć szkolnictwa rolniczego.

Ogólna liczba uczniów ludowych szkół rolniczych wynosiła w r. szk. 1934/35 — 5112. Przeciętnie na 1 szkołę wypada więc zaledwie ok. 36 uczniów. Tak niska frekwencja nie jest bynajmniej spowodowana niedostatecznym napływem młodzieży, lecz wynika z samej organizacji szkół tego typu, czego najlepszym dowodem jest znaczna stosunkowo ilość wypadków nieprzyjmowania kandydatów z powodu braku miejsca (około 1/5 ogólnej liczby zgłaszających się).

Przyrównując liczbę uczniów ludowych szkół rolniczych do liczby ludności wiejskiej (według spisu z 1931 r.) w poszczególnych grupach województw, stwierdzimy, że na 10.000 ludności przypada uczniów: w woj. centralnych — 2,3, we wschodnich — 2,0, w poznańskim i pomorskim — 5,8, na Śląsku — 2,7, w południowych — 1,1. Oznacza to, że stopień zaspokojenia potrzeb w dziedzinie kształcenia rolniczego młodzieży wiejskiej jest w woj. centralnych i wschodnich prawie 2 razy, a w Wielkopolsce i na Pomorzu przeszło pięć razy większy niż w woj. południowych.

Nie wszystkie ludowe szkoły rolnicze przeznaczone są wyłącznie dla młodzieży rolniczej. Nic też nie ma w tym dziwnego, że odsetek dzieci „nie-rolników“ w szkołach ogrodniczych i mleczarskich wynosi około 44%, a w szkołach leśniczych nawet 67%. Natomiast w szkołach ściśle rolniczych i hodowlanych odsetek ten spada do 7,7%; biorąc pod uwagę, że pod określenie „nie-rolnik“ podpadają m. in. osoby, nie uważające się za rolników, ale posiadające gospodarstwo rolne, którego prowadzenie stanowi dla nich zajęcie uboczne, a dla dzieci ich może się stać zajęciem głównym, trudno uznać ten odsetek za zbyt wygórowany.

Jeszcze niższy jest odsetek dzieci rolników, nie posiadających własnego gospodarstwa (bezrolnych). Wynosi on zaledwie 4,7% ogólnej liczby uczniów, przy czym — rzecz ciekawa — najwyższy jest w szkołach prywatnych (6,4%).

<sup>1)</sup> Statystyka szkolnictwa 1934/35, Warszawa, 1936, nakładem Głównego Urzędu Statystycznego.

Dodając dzieci nie-rolników i dzieci bezrolnych i odejmując tę sumę od ogólnej liczby uczniów, otrzymamy liczbę dzieci rolników, posiadających własne gospodarstwo. Uczniowie, należący do tej kategorii, stanowią 83,3% ogólnej liczby uczniów we wszystkich szkołach. W szkołach państwowych odsetek ten wynosi 77,6%, w szkołach samorządowych — 91,6%, w szkołach utrzymywanych przez izby rolnicze — 78,8% i w szkołach prywatnych — 83,2%. Jeśli więc chodzi o selekcję kandydatów, zgłaszających się do szkół, pod kątem dopuszczania do nauki przede wszystkim dzieci rolników, posiadających własne gospodarstwa, jako elementu silniej związanego z rolą, to pierwsze miejsce przyznać należy szkołom samorządowym, które tę selekcję przeprowadzają najbardziej konsekwentnie.

Poniższe zestawienie ilustruje podział ogólnej liczby uczniów — dzieci rolników, posiadających własne gospodarstwa, według grup wielkości gospodarstwa.

Tabl. 2. Odsetki.

	Dzieci rolników, posiad. własne gospodarstwa						
	ogółem	o p o w i e r z c h n i					
		< 2 ha	2-5 ha	5-10 ha	10-15 ha	15-20 ha	>20 ha
Ogółem	100,0	9,0	22,1	27,1	16,3	10,5	15,0
Według właściciela:							
Państwo	100,0	12,1	29,3	29,7	11,8	7,9	9,2
Samorząd powiatowy	100,0	7,6	24,1	31,6	16,7	9,8	10,2
Samorząd gospodarczy . . .	100,0	6,6	11,0	16,2	19,7	16,0	30,5
Prywatne	100,0	11,6	22,8	31,1	18,5	6,4	9,6
Według województw:							
Centralne	100,0	6,4	18,8	33,2	19,2	11,6	10,8
Wschodnie	100,0	8,0	29,6	31,5	12,3	6,5	12,1
Poznańskie i pomorskie	100,0	5,4	5,8	13,6	21,6	19,4	34,2
Śląskie . . .	100,0	15,4	38,7	25,6	7,7	2,4	10,2
Południowe	100,0	22,4	41,1	23,9	7,8	2,0	2,8

Okazuje się, że różnice we wzajemnym ustosunkowaniu się tych liczb są bardzo znaczne, zarówno w zależności od właściciela szkoły jak w zależności od terytorium. Dzieci posiadaczy gospodarstw kar-

lowatych — do 2 ha — uczęszczają w większej stosunkowo ilości jedynie do szkół państwowych i prywatnych; w szkołach, prowadzonych przez samorząd powiatowy i przez izby rolnicze, odsetek ich jest o wiele niższy. Dwie następne grupy — 2—5 ha i 5—10 ha — reprezentowane są licznie (łącznie ponad 50%) we wszystkich kategoriach szkół z wyjątkiem prowadzonych przez izby rolnicze. W tych ostatnich natomiast największy udział mają dzieci posiadaczy gospodarstw większych, ponad 20 ha (odsetek trzy razy wyższy niż w szkołach pozostałych kategorii). W woj. południowych i na Śląsku przeważa jest po stronie przedstawicieli grup najniższych, w woj. poznańskim i pomorskim dominują grupy najwyższe, w woj. centralnych i wschodnich — średnie.

Jakkolwiek uczniowie ludowych szkół rolniczych rekrutują się — jak widać z powyższych cyfr — raczej spośród posiadaczy drobnych gospodarstw, nie można twierdzić, jakoby zaspokajały one potrzeby tej kategorii ludności rolniczej w wyższym stopniu, niż posiadaczy gospodarstw średnich i większych. Liczb tych bowiem nie można traktować w oderwaniu, lecz należy je porównać z liczbami, charakteryzującymi podział ogólnej masy ludności rolniczej według wielkości gospodarstw. Okazuje się wówczas, że stosunkowy udział przedstawicieli wyższych grup jest znacznie większy. Odsetek dzieci rolników, posiadających gospodarstwa o powierzchni poniżej 2 ha, wśród uczniów ludowych szkół rolniczych wynosi 9%, gdy odsetek gospodarstw poniżej 2 ha sięga (według spisu z 1921 r.) 34,0% ogólnej liczby gospodarstw, jest więc prawie cztery razy wyższy. Natomiast analogiczne odsetki dla grup gospodarstw ponad 20 ha wynoszą: pierwszy (uczniowie) — 15,0%, a drugi (gospodarstwa) — 3,3%, tj. przeszło cztery razy mniej.

W świetle powyższego uznać należy za bezpodstawny wysuwany nieraz pod adresem ludowych szkół rolniczych zarzut, jakoby szerzyły one oświatę rolniczą głównie wśród posiadaczy drobnych warsztatów rolnych, którzy nie są w stanie — zdaniem wielu — należycie wykorzystać zdobytej w szkole wiedzy. W rzeczywistości szkoła rolnicza jako czynnik podnoszący kulturę rolniczą ludności służy raczej mniej licznej stosunkowo warstwie posiadaczy gospodarstw średnich i większych, natomiast znacznie jej dla wielkiej masy drobnych rolników jest jeszcze — w obecnym stanie rzeczy — bardzo małe.

A. Ch.

## Finanse izb rolniczych

Izby rolnicze stanowią wraz z izbami przemysłowo-handlowymi i rzemieślniczymi całość samorządu gospodarczego. Izby rolnicze posiadają częściowo i charakter zawodowy, ponieważ obok działalności gospodarczej mają za zadanie organizowania zawodu rolniczego. Przed wojną na ziemiach Polski dzisiejszej samorząd rolniczy istniał tylko na tere-

nie byłych dzielnic zachodnich, zorganizowany w 3-ch izbach: wielopolskiej, pomorskiej i śląskiej.

Obecnie Polska objęta jest siecią 13-tu izb. Spośród 10-ciu nowych izb — warszawska została powołana w roku 1929, a 9 w roku 1933. Podstawę prawną dla izb stanowi ustawa z dn. 22 marca 1928 r., której jednolity tekst został ogłoszony obwieszcze-

niem Min. Roln. i Ref. Roln. z dn. 22.XI.1932 r. (Dz. U. R. P. nr 2, poz. 16 rok 1933). Do kompetencji izb rolniczych należy: a) przedstawicielstwo i obrona interesów rolniczych, b) samodzielne przedsięwzięcie środków w zakresie wszechstronnego popierania rolnictwa i c) współdziałanie na tym polu z władzami rządowymi i samorządowymi. Podkreślić należy fakt, iż izby rolnicze w bardzo szerokim zakresie współdziałają z dobrowolnymi społecznymi organizacjami rolniczymi, a w łonie samych izb czynnik obywatelski jest reprezentowany przynajmniej w 66% (jeżeli Minister Rolnictwa i Reform Rolnych skorzysta z uprawnień mianowania  $\frac{1}{3}$  ogółu składu izb), przy czym połowa radców z wyboru przypada na okręgowe zgromadzenia wyborcze, a połowa na radców wybranych przez organizacje rolnicze.

Wiemy, jak rozległa jest działalność samorządu terytorialnego w dziedzinie popierania rolnictwa. Stronę tej działalności podkreślają budżety związków samorządu terytorialnego. Zachodzi tylko obawa, że wysiłki samorządu terytorialnego i gospodarczego mogą być rozbieżne, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do niepożądanych wyników. Być może, że w praktyce gdzieśgdzie zdarzają się wypadki nieskoordynowanej działalności, lecz prawnie rzeczy te zostały należycie uregulowane. Pomijając fakt, że rozporządzenie Prez. R. P. o izbach rolniczych akcentuje współdziałanie z administracją publiczną, a *expressis verbis* współdziałanie z władzami samorządowymi, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jako instancja nadzorcza nad samorządem terytorialnym wydało okólnik, w którym określiła szczegółowe ramy tej współpracy. Zrozumienie i lojalne przestrzeganie zasad współpracy wytyczonych ram zapewnić może owocną współpracę w kierunku uzyskania maksymalnych wyników, jakie można osiągnąć dzięki nakładowi sił i środków finansowych, przeznaczonych na ten odcinek gospodarki narodowej.

Zadania izb rolniczych w zakresie samodzielnego popierania rolnictwa określone są długą listą, ujętą aż w 20 punktów. Oto niektóre z tych zadań: zakładanie i utrzymywanie szkół rolniczych, organizowanie doświadczalnictwa, wystaw i pokazów; udzielanie porad i pomocy fachowej; organizowanie rachunkowości gospodarstw rolnych; organizowanie melioracji rolnych, hodowli, akcji ochrony roślin, lecznictwa zwierząt; kwalifikowanie nasion i ziemiopłodów; współdziałanie w zaspokajaniu rolnictwa w zakresie nawozów sztucznych, nasion, pasz, maszyn rolniczych; organizowanie gospodarstw leśnych; organizowanie ochrony rolnictwa przed klęskami elementarnymi; badanie opłacalności poszczególnych gałęzi produkcji; współdziałanie w zaspokajaniu potrzeb rolnictwa w zakresie kredytu itp.

Na tak szeroką działalność potrzebne są również odpowiednie środki finansowe. Izby rolnicze niezbyt suto są wyposażone. Ustawa przewiduje następujące źródła dochodów izb: a) 3% udział w państwowym podatku gruntowym, b) 50% kwot, uzyskanych z obciążeń gruntów dodatkiem samorządowym do podatku gruntowego na rzecz samorządu wojewódzkiego, c) opłaty na rzecz izb, d) zwroty za świadczenia i usługi oddawane przez izby, e) zasiłki rządowe, samorządowe lub inne. Niezależnie od tego izby mają

dochody ze swego majątku ruchomego i nieruchomego, jak budynki, grunty, kapitały.

Celem łatwiejszego zorientowania się w stanie i rozwoju gospodarki finansowej izb rolniczych, sięgnijmy do liczb.

Tablica 1.

### Wydatki i dochody izb rolniczych w latach 1933/34 — 1935/36

Wydatki Dochody	Izby rolnicze		
	Zamknięcia rachunkowe		Budżet
	1933/34	1934/35	1935/36
<i>Liczba izb objętych opracow.</i>	9	13	13
<b>Wydatki ogółem</b>	<b>4.196</b>	<b>7.777</b>	<b>8.959</b>
Zwyczajne	4.141	7.738	8.829
Administracja	1.149	2.124	1.667
Oświata	625	905	954
Popieranie rolnictwa	2.081	4.358	5.600
Spłata długów	80	111	92
Inne	206	235	516
Nadzwyczajne	55	44	130
Administracja	34	22	41
Inne	21	22	89
<b>Dochody ogółem</b>	<b>5.104</b>	<b>7.979</b>	<b>8.688</b>
Zwyczajne	5.101	7.979	8.688
Podatki	2.813	4.215	4.342
Opłaty	805	1.315	1.431
Subwencje i zasiłki	1.370	2.274	2.737
Inne	113	175	176
Nadzwyczajne	3	—	2

Zestawienie to czerpiemy z Małego Rocznika Statystycznego na rok 1936. Mamy tu opracowania finansów za lata 1933/4, 1935/6, przy czym za rok 1933/4 i 1934/5 oparte są na zamknięciach rach. — w dodatku za rok 1933/4 dane tylko dla 9-ciu izb, — a dane za rok 1935/6 na podstawie budżetów. Biorąc pod uwagę okoliczność, iż sumy wykazania budż. nie różnią się znacznie od budż., i porównując ogólne sumy wydatków za lata 1934/5, 1935/6 z sumą ogólną wydatków obliczoną na podstawie preliminarzy na rok 1936/7 (9172 tys. zł) stwierdzamy tendencję wzrostu tych wydatków.

Przy porównaniu wydatków samorządu terytorialnego na popieranie rolnictwa z ogólną sumą wydatków izb rolniczych należy pamiętać, iż izby zmuszone są pokrywać z tych sum wydatki administracyjne. Można jednak zauważyć, iż na popieranie rolnictwa w czystym znaczeniu tego wyrazu samorząd rolniczy wydaje stosunkowo coraz więcej. Gros wydatków izb rolniczych przypada na wydatki zwyczajne, drobny zaledwie odsetek stanowią wydatki nadzwyczajne. Jeżeli chodzi o stronę dochodów, to najważniejszą pozycję stanowią tutaj podatki, następnie subwencje i zasiłki, płynące głównie ze Skarbu Państwa, następnie opłaty. W sumach „innych“ dochodów mieszczą się przeważnie wpływy z majątku. Nadzwyczajnych dochodów izby rolnicze nie posiadają prawie wcale.

Jak kształtują się wydatki izb rolniczych i samorządu teryt. na obszarach odpowiadających izbom rolniczym oraz jak kształtują się najważniejsze

pozycje wpływów na rzecz poszczególnych izb, ilustruje poniższe zestawienie (tabl. 2).

Tablica 2.

## B U D Ż E T Y 1935/36.

w tys. zł

Izby rolnicze	Ogółem wydatki izb rolniczych i samorządu teryt. na popieranie rolnictwa	Przeciętna suma wydatków na 1 mieszkańca w zł	Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne izb rolniczych	Wydatki zw. sam. teryt. na popieranie rolnict.			Podatki na rzecz izb rolniczych	Zasiłki dla izb rolniczych
				Razem	samorz. powiat. i gminy	samorz. miejski		
Polska . . . . .	18.527	0,60	8.959	9.568	8.757	811	4,342	2.737
Warszawska . . . . .	1.729	0,68	797	932	688	244	472	218
Łódzka . . . . .	1.624	0,62	524	1.100	1.037	63	297	114
Kielecka . . . . .	1.609	0,55	450	1.159	1.127	32	290	125
Lubelska . . . . .	1.747	0,71	639	1.108	1.053	55	339	148
Białostocka . . . . .	1.051	0,64	388	663	641	22	170	167
Wileńska . . . . .	1.404	0,60	467	937	922	15	191	237
Poleska . . . . .	778	0,69	279	499	486	13	95	176
Wołyńska . . . . .	1.196	0,57	506	690	687	3	215	220
Wielkopolska . . . . .	2.319	1,10	1.902	417	370	47	918	286
Pomorska . . . . .	1.468	1,35	1.231	237	183	54	552	288
Krakowska . . . . .	929	0,40	357	572	492	80	138	185
Lwowska . . . . .	2.195	0,35	1.016	1.179	1.004	175	553	281
Śląska . . . . .	478	0,37	403	75	67	8	112	292

Porównując sumy dochodów izb rolniczych i odpowiadających im terenowo związków samorządowych, stwierdzamy, że w województwach centralnych, wschodnich i południowych mają przewagę wydatki samorządu terytorialnego, a w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku zdecydowaną przewagę mają wydatki izb rolniczych. Biorąc łącznie wydatki izb rolniczych i samorządu terytorialnego widzimy, iż

najintensywniej na te cele wydatkuje Wielkopolska i Pomorze, następnie województwa centralne, wschodnie, na końcu południowe i Śląsk. Jeżeli chodzi o samorząd terytorialny, to gros wydatków na popieranie rolnictwa figuruje w budżetach samorządu gminnego i powiatowego, a nieznaczne tylko sumy w budżetach samorządu miejskiego.

H. Moszyński.

## W obronie dobrego imienia pracowników gminnych

W ostatnim czasie daje się zauważyć, że do najmłodniejszych form atakowania twórczej działalności samorządu gminnego należą przede wszystkim zbiorowe skargi malkontentów, którzy pod pokrywką rzekomego dobra samorządowego obryzgują błotem działaczy samorządowych, niestrudzonych mozolną, a w opinii wielu niewdzięczną pracą.

Po zapoznaniu się bezpośrednio z warunkami pracy samorządowej w tych gminach, gdzie zewnętrzne dążenia do gangrenowania organizmu samorządowego stały się prawie codziennym zjawiskiem, należy na podstawie faktów dojść do wniosku, że w tej dziedzinie należałoby z całą bezwzględnością wykorzystać wszelkie pozostające do dyspozycji środki zaradcze, a w szczególności środki prawne. Reakcja tego rodzaju byłaby zapewnieniem nie tylko prawnej, ale poniekąd i moralnej satysfakcji, jaką należałoby dać cichym pionierom na gminnym odcinku twórczości samorządowej, co w swej konsekwencji byłoby jednocześnie dla nich niezawodnym bodźcem do dalszej wytrwałej pracy. Pamiętać bo-

wiem należy, że nastawienie psychologiczne, podobnie jak w każdej innej pracy, odgrywa i tutaj poważną rolę. Równocześnie nie można przysłaniać oczu na tę okoliczność, że samorząd gminy stanowi w każdym razie bardzo poważny element składowy służby publicznej, który w dużej mierze decyduje o obliczu całej administracji publicznej.

Wychodząc z ustawowego założenia, że samorząd bez względu na jego rodzaj i stopień jest tylko zdecentralizowaną administracją państwową, należałoby z uwagi na powszechnie zalecane usprawnianie i uzdrawianie życia administracyjno - gospodarczego we wszystkich jego odgałęzieniach dążyć także ku temu, aby samodzielność i inicjatywa samorządowców gminnych, idąca po linii obywatelskiego spełniania zadań gospodarczych, była w granicach prawem zakreślonych dostatecznie zabezpieczona przed atakami destrukcyjnymi, uzewnętrzniającymi się w szczególności w zbiorowych skargach.

Charakterystyczną jest rzeczą, że tego rodzaju manewry cechuje stale powtarzająca się tendencja



taktyczna, zmierzająca do „wysadzenia z siodła“ tych samorządowców, którzy, dobrze rozumiejąc szczytne zadania samorządu, wytrwale dążą do ich zrealizowania. Szczegółowe wywiady w tej materii mogłyby dać niejednokrotnie niebywałe rewelacje, świadczące dosadnie, że inicjatorzy nieuzasadnionych skarg nie przebiegają często w środkach, byleby tylko za wszelką cenę osiągnąć zamierzony cel. Mało jest zbiorowych skarg, w których obok gołosłownych zarzutów nie byłoby zapewnień i zapowiedzi, że wskazani w toku dochodzenia świadkowie — zazwyczaj Bogu ducha winni — będą mogli zeznawać na jakieś „niesamowite“ okoliczności, a których jakoby ze względu na dobro sprawy nie można ujawnić w skardze. Domyślnikowe ekcentrowania — to wytwory „szablonowej“ fantazji inspiratorów, zmierzające w rzeczy samej do wywołania większego zainteresowania ze strony miarodajnych czynników nadzorczych i spowodowania dochodzeń, któreby mogły osłabić hart ducha niedogodnego dla nich działacza samorządowego i dać pole do dalszych może pod jego adresem wycieczek.

Poprzestając na ogólnym ujęciu poruszonego problemu, nie dalibyśmy dostatecznego naświetlenia i z tego też względu dla uwypuklenia stanu faktycznego nakreślić wypada przynajmniej pobieżnie, z zachowaniem daleko idącego obiektywizmu, przebieg takiego działania.

Na podstawie zaobserwowanych na miejscu faktów ustaliliśmy, że fabrykacja zbiorowej skargi odbywa się zazwyczaj w gronie dobrze zakonspirowanych malkontentów. Skarga taka krąży następnie przy współudziale zaufanych osób wśród kmiotków, nie mających w ogóle nic wspólnego z zakulisowa robotą, a ci, będąc przeświadczeni, że idzie tu o jakąś korzystną dla „ogółu“ sprawę, składają na niej gremialnie podpisy. Między podpisującymi są i tacy, co podpisują dlatego tylko, że ich sąsiad podpisał. Inni podpisują jedynie z tego względu, aby ich nie wytykano jako odszczepieńców. I w końcu całe szpalty piętrzą się od podpisów, wśród których nie brak także niezliczonej ilości „krzyżyków“, stawianych za nie umiejących pisać. Ci ostatni najczęściej padają ofiarą swej naiwności, umiejętnie wykorzystywanej przez osobników, górujących w gromadzie „gramotnością“. Gdy proces zbierania podpisów został już ukończony, skarga nie wpływa, jakby się spodziewać należało, do bezpośrednich władz nadzorczych, gdyż te doceniając należycie zasługi oskarżonych mogłyby ukreślić głowę niesłusznym oskarżeniom, lecz idzie aż... do Warszawy, skąd niezawodnie nadejdzie nakaz wdrożenia dochodzenia. Zjeżdżają wówczas inspektorzy, dochodzenia trwają całymi dniami. Pracownicy gminni odrywani są od swych codziennych nieraz terminowych zajęć. Ten robi wyciągi, tamten udziela wyjaśnień, a w gminie natomiast wre jak w ulu. Całe korowody świadków nadciągają do urzędu gminnego po to tylko, aby oświadczyć, że w sprawie, będącej przedmiotem dochodzenia, nie mają nic szczególnego do powiedzenia oprócz powoływania się

na nie dosłyszane dobrze wersje, które pantoflową pocztą rozchodzą się po gminie i urastają do niebywałych rozmiarów. W końcu nagromadzony materiał wykazuje dosadnie, że są to tylko kłody, rzucane pod nogi oddanych sprawie samorządów gminnych. A rezultat jest taki, że akta dochodzenia wędrują do lamusa archiwalnego, co nie przeszkadza, aby niezadowoleni z przebiegu dochodzenia ukryci malkontenci mogli knuć dalej i zbierać materiał do następnej skargi zbiorowej. I w rezultacie cierpi na tym moralnie niesłusznie oskarżony, a materialnie — instytucja, która pokrywa wydatki, związane z dochodzeniem, nie licząc oczywiście bezproduktywnie straconego na dochodzenie czasu.

Nie można też dziwić się, że nawet najsilniejsze charaktery w ustawicznym borykaniu się z zakulisowymi oskarżeniami mogą ulec pod naporem zbiorowego fermentu, jeśli nie będą miały należytej obrony. Zdajemy sobie dobrze sprawę, że tam, gdzie dobro samorządu gminnego narażone jest na szwank, obowiązkiem każdego jest wystąpić z oskarżeniem i tępić zło na każdym kroku. Niemniej jednak nie możemy przejść do porządku dziennego nad zjawiskiem, gdzie wskutek nagminnej psychozy dzieje się rażąca krzywda działaczom samorządu gminnego. Toteż należałoby w tego rodzaju wypadkach domagać się bezwzględnie, aby negatywne wyniki dochodzenia nie kończyły się jedynie umorzeniem sprawy, wywołanej skargą, lecz aby władze nadzorcze, którym przypadło w udziale przeprowadzenie dochodzenia, zajęły się także obroną poszkodowanych moralnie, występując w wypadkach wyraźnie złej woli na drogę postępowania sądowego celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej oraz celem zasądzenia zwrotu kosztów, związanych z przeprowadzeniem dochodzenia administracyjnego. Byłby to — zdaniem naszym — nader skuteczny hamulec przeciwko psychozie bezzasadnych skarg, który raz na zawsze oczyściłby duszną atmosferę pracy pracowników samorządu gminnego.

Wprawdzie moglibyśmy się spotkać z przeciwnym zdaniem, że poszkodowany może sam wystąpić na drogę sądową i że w tym względzie nie ma szczególnych ograniczeń, z czym z punktu widzenia prawnego zmuszeni byłibyśmy się zgodzić. Jednakże, gdy zdamy sobie sprawę z faktu, że stanowisko pracownika samorządowego uzależnione jest od zbiorowego przedstawicielstwa gminy, zmieniającego się co kilka lat, to zrozumiemy pogląd pracownika gminnego, że lepiej nie ryzykować przeciw przysłowiowej zasadzie „nec Herkules, contra plures“. I dlatego właśnie skłonni jesteśmy raczej podtrzymywać wysunięty przez nas postulat, aby ze względów celowości i dobra administracji publicznej władza nadzorcza sama występowała z wnioskiem o ściganie sadowe. W ten sposób będzie można wytrącić z rąk oponentów wszelkie atuty w wypadku, gdy przy sprzyjającej koniunkturze weszliby w skład organów ustrojowych samorządu gminnego.

B. K. D.

## Głosy czytelników

### W obronie przepisów ewidencyjnych

Będąc jednym z wykonawców przepisów ewidencyjnych, z dużym zadowoleniem czytam to wszystko, co o obecnej rejestracji ludności gdziekolwiek się pisze. Specjalnie cenię informacje podawane przez tygodnik „Samorząd“, który stale kroczy prostym szlakiem prawdy i fachowości, przez co zjednał sobie powszechny szacunek i uznanie.

Artykułem p. M. Cześnika, drukowanym w nr 33 b. r., zostałem jednak trochę zaskoczony. Znalazłem w nim coś, na co ze względów, że się tak wyrażę, wychowawczych, należy zareagować i to dość głośno i stanowczo.

Uwagami poniżej skreślonymi pragnąłbym z jednej strony założyć protest przeciwko uprawianiu defetyzmu (niestety, tak modnej u nas choroby), a z drugiej przypomnieć, że publiczne skrytykowanie istniejącego stanu rzeczy może tylko wówczas mieć miejsce, gdy 1° autor może ujawnić dość dużą znajomość danego stanu i 2° gdy chce operować stanem aktualnym i prawdziwym.

W moim przeświadczeniu artykuł „Ewidencja ruchu ludności od strony życia“ zbudowany jest na przesłankach niewłaściwych i zgoła sprzecznych z istniejącymi obecnie przepisami ewidencyjnymi.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 maja 1934 (Dz. U. R. P. nr 54, poz. 489) w § 11 pkt 6 ustala, że przy czasowej nieobecności w miejscu zamieszkania wymeldowanie wówczas się stosuje, gdy sprawa dotyczy osoby, podlegającej powszechnemu obowiązkowi wojskowemu i tylko w przypadku wyjazdu tej osoby zagranicę lub na okres ponad 2 miesiące. We wszystkich innych wypadkach wyjazdu czasowego na okres krótszy, jak również w wypadkach czasowego wyjazdu kobiet i dzieci wzgl. mężczyzn nie podlegających ewidencji osób wojskowych, w myśl obowiązujących przepisów nie potrzeba przeprowadzać wymeldowywania.

Jaką więc wartość w tych warunkach posiada ten „przykład konkretny“ o potrzebie 10-cio krotne-

go wymeldowywania w sezonie letnim Marcina z Wólki?... Czyż w ten sposób można udawadniać wadliwość systemu ewidencyjnego?

Również, gdyby Pan M. Cześnik przeczytał okólnik M. S. Wewn. nr 73 z dn. 22 listopada 1935 r. (Dz. Urz. M. S. Wewn. nr 37/1935 r.) o prowadzeniu rejestru mieszkańców, szczególnie pkt. 14, to sądzę, że nie stosowałyby tabliczki mnożenia co do czterdziestu czynności i osiemdziesięciu kart meldunkowych.

Już prawie rok temu, wyżej wspomnianym okólnikiem Ministerstwo ustaliło, że „wypełnianie zgłoszeń i kart w dwóch egzemplarzach powinno być z reguły zaniechane“.

Niewłaściwym wydaje mi się także udawadnianie skutkami (niefortunnego, być może, w stosunku do pewnych okolic) rozszerzenia akcji opróżniania strychów potrzeby istnienia różnych systemów ewidencji ludności dla środowisk miejskich i wiejskich. Zestawieniu temu łatwo przeciwstawić fakt, że charakterystyczny dla środowisk wiejskich np. obowiązek rejestracji koni, obowiązuje także w środowiskach miejskich, nie wywołując u nikogo zdziwienia.

Muszę przyznać, że zasadniczo artykuł „Ewidencja ruchu ludności od strony życia“ jednak nie przez swoje błędy spowodował chęć skreślenia przede mnie niniejszych uwag. Głównym bodźcem do reakcji mojej jest stawianie przez Autora pytania, czy obecny system rejestracji ludności w gminach wiejskich w ogóle jest potrzebny.

Nie wiedząc, kim jest i w jakim stosunku do przepisów ewidencyjnych pozostaje Autor tego artykułu, jako pięcioletni wykonawca przepisów, pragnę stwierdzić, że krytyka przepisów ewidencyjnych nie jest słuszna, jako nie oparta na dokładnej znajomości systemu; jeśli istnieją braki, to nie pochodzą one z wad systemu, lecz z niewłaściwego wykonywania.

*Obiektywny.*

## Z wędrówek samorządowca po Kraju

### Powiat bez przeszłości i przyszłości

Rozpuszczane wieści, że lubomelski urząd starościński mieści się w chacie chłopskiej, pod słomianą strzechą, okazały się zgoła nieprawdziwe. Wprawdzie dom mieszczący starostwo jest starą drewnianą budą, raczej przypominającą obszerną kresową karczmę, aniżeli siedzibę władz administracyjnych, ale posiada dach gontami kryty, zarosły sędziwym mchem. Zresztą władza państwowa powiatu lubomelskiego niebawem otrzyma nową wspianiałą siedzibę, wybudowaną według najnowszych wzorów urbanistyki. Czy

wznoszony budynek starostwa będzie przystosowany do wyglądu miasta, którego nawet rynek nie jest wybrukowany, a w dni słotne furmanki chłopskie po osie grzęzną w błocie, to rzecz inna. Stara rudera, siedziba władz, i zaniedbane wołyńskie miasteczko, w którym na pryncypalnej ulicy imienia Bronisława Pierackiego, nawet w upalne dni lipcowe można się utopić, stanowią harmonijną całość, która zostanie zakłócona wzniesieniem okazałego gmachu starostwa.

Samorząd powiatowy jako gospodarz ziemi lubo-

melskiej nie chciał również zostać w tyle i łącznie z organizacjami lokalnymi zabrał się do budowy gmachu społecznego, w którym się będą mieścić biuro Wydziału Powiatowego i społeczne organizacje.

Budowę domu społecznego prowadzono znacznym wysiłkiem pracy ludzkiej i sposobami nie zawsze zgodnymi z przyjętymi ogólnie zasadami rachunkowości, ale że wybudowano rzecz ładną i pożyteczną, więc niech twórcom wszelkie wykroczenia natury formalnej zostaną odpuszczone.

Praca społeczna w powiecie lubomelskim jest trudna i niewdzięczna, a powiat sam nie ma ani historycznej tradycji, ani nie może spodziewać się świetnej przyszłości.

Historyczne wspomnienia nasuwają ruiny pałacu niesławnej pamięci hetmana Branickiego, posiadacza dóbr lubomelskich, które potem przeszły na własność rządu rosyjskiego, a w drugiej połowie ubiegłego stulecia zostały rozdane zasłużonym w ruszczeniu kraju, moskiewskim czynownikom.

Cennym zabytkiem minionych czasów jest synagoga z XVI wieku, wzniesiona w stylu polskiego renesansu.

Lubomelski powiat jako jednostka administracyjna wydzielony został już za czasów Polski Odrodzonej z powiatu włodzimierskiego, a Luboml podniesiono do godności miasta powiatowego.

Samorząd miejski dotychczas dla miasta działał niewiele i dopiero, dzięki energii obecnego burmistrza, zaczęto układać chodniki i miasto doprowadzać do możliwego pod względem wyglądu zewnętrznego stanu.

Samorząd powiatowy, ograniczony w swych źródłach dochodowych z powodu ubogiej ludności i braku zakładów przemysłowych, nie może znaleźć funduszków na niezbędne wydatki swej gospodarki i zmuszony jest korzystać z zapomóg, udzielanych corocznie przez Fundusz Komunalny Pożyczkowo-Zapomogowy.

Toteż działalność gospodarcza samorządu jest nieznaczna i ogranicza się do utrzymywania szpitala w Szacku, opłacenia administracji, popierania rolnictwa i utrzymywania dróg gruntowych. Co zaś do gospodarki drogowej, to działalność Wydziału Powiatowego była minimalna; za czasów od odzyskania niepodległości pomimo pobierania opłat drogowych i zaangażowania pożyczki na budowę dróg, wybudowano szos tylko 610 m. b.

Gdzie leżą przyczyny tej drogowej abstynencji w powiecie rolniczym, w którym budowa dróg związana jest z podniesieniem gospodarczym powiatu — nie wiadomo.

Może brak planu gospodarczego na dalszą metę? Może brak inicjatywy ze strony członków Wydziału Powiatowego? A może ciągle zmiany na stanowiskach starostów, których w ciągu lat 14 było aż 12?

Krótki widocznie jest żywot starościński w województwie wołyńskim.

Powiat lubomelski należy do powiatów bardzo biednych, a przyczyną ubóstwa ludności jest znaczna ilość gospodarstw karłowatych i podmokłe, zabagnione role uprawne. Gospodarstwa o powierzchni do 5 ha stanowią bowiem aż 67% ogółu gospodarstw i zagadnienie przeprowadzenia reformy rolnej celem nadzielenia ziemią gospodarstw karłowatych jest bardzo aktualne.

Odwodnienie powiatu lubomelskiego, a tym samym osuszenie gruntów przez przeprowadzenie melioracji podstawowych jest kapitalnym zagadnieniem, ale pod tym względem biedny powiat lubomelski miał pecha.

W roku 1927 opracowano projekt przekopania kanału, łączącego Prypeć z Bugiem; projektowany kanał miał osuszyć znaczne połacie powiatu. Rozpoczęte jednak roboty, które pono kosztowały kilkaset tysięcy złotych, musiano na żądanie właścicieli niektórych jezior wstrzymać, gdyż przeoczono przeprowadzenie ustawowo przewidzianych formalności. Ktoś coś przeoczył, czegoś nie dopilnował, a fundusz publiczny zmarnowano.

Obecnie rząd włączył projekt odwodnienia powiatu do ogólnego planu osuszenia Polesia, i skoro sprawa ta, tak ważna dla ludności, zostanie pomyślnie rozwiązana, stan gospodarczy powiatu znacznie się podniesie.

Szpital w Szacku, dotychczas deficytowy, zamknął w ubiegłym roku swą gospodarkę bez deficytu, co świadczy, że nawet szpitale małe mogą być samowystarczalne, o ile na stanowisko dyrektora samorząd pozyska odpowiednią jednostkę, a tak właśnie zrobiono w powiecie lubomelskim.

Potwierdza się zasada, że w samorządzie należy szukać właściwych ludzi na właściwe stanowiska. Szkoda, że tej zasady nie stosuje się we wszystkich powiatach.

G.

## Sprawy bieżące

### TARGOWISKA.

Na podstawie art. 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 roku w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem (Dz. U. R. P. nr 85, poz. 639) wydane zostało rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 4 sierpnia 1936 roku w porozumieniu z Ministrami: Rolnictwa i Reform Rolnych, Spraw Wewnętrznych

oraz Opieki Społecznej w sprawie targowisk (Dz. U. R. P. nr 64, poz. 462), które dotyczy — w stosunku do gmin posiadających uprawnienia targowe — obowiązków w sprawie utrzymania i administrowania targowisk, zakładania i utrzymania urządzeń targowych, służących do usprawnienia obrotu handlowego bydłem rogatym, trzodą chlewną, końmi i owcami, obrotu hurtowego mięsem z tych zwierząt, obrotu handlowego kurami, kaczkami, gęsiami, indykami i perliczkami w stanie żywym i bitym, oraz za-

wiera przepisy, jakim te urządzenia powinny odpowiadać.

Gminy, które w dniu wejścia w życie powyższego rozporządzenia, tj. w dniu 24 listopada br., posiadają uprawnienia targowe na podstawie art. 65 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 roku o prawie przemysłowym (Dz. U. R. P. nr 53, poz. 468), w brzmieniu ustawy z dnia 10 marca 1934 roku o zmianie tego rozporządzenia (Dz. U. R. P. nr 40, poz. 350), powinny najpóźniej w ciągu 2-ech lat, tj. do dnia 24 listopada 1938 roku, dostosować się do nowych przepisów.

Na targowiskach lub w halach mięsnych, które po tym terminie nie będą urządzone, utrzymywane i administrowane zgodnie z przepisami omawianego rozporządzenia, obrót zwierzętami i drobiem oraz hurtowy obrót mięsem może być zabroniony na zasadzie zarządzenia właściwego wojewody. Za urządzenia dostosowane do wymagań tego rozporządzenia będą uważane urządzenia odpowiadające rozmiarom obrotu na targowisku lub w hali mięsnej. Orzeczenia władz przemysłowych w odnośnych spra-

wach mają być wydawane po zasięgnięciu opinii właściwej targowiskowej komisji nadzorczej (do dnia 31 marca 1939 roku — okręgowej).

#### PROJEKT ROZPORZĄDZENIA O KOMUNALNYM FUNDUSZU POŻYCZKOWO - ZAPOMOGOWYM.

W jednym z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw“ ukaże się rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych o komunalnym funduszu pożyczkowo-zapomogowym. Rozporządzenie to scali wszystkie dotychczasowe zarządzenia i zawierać będzie ponadto nowe wyjaśnienia w związku ze zmianą przepisów ustawowych, wprowadzonych dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych i z dnia 3 listopada 1935 r. o obniżeniu obciążeń daninami komunalnymi. Po ukazaniu się tego rozporządzenia ma być wydany okólnik, zawierający bliższe wskazówki co do trybu składania podań o pożyczki i zapomogi z tego funduszu.

#### POMOC SAMORZĄDU GMINNEGO POSZKODOWANYM KŁĘSKĄ GRADOBICIA (GM. NARUTOWO, WOJ. WARSZAWSKIE).

W gminie Narutowo pow. lipnowskiego burza gradowa zniszczyła zasiewy w 100% rolnikom wsi Jarczewo. Zasiewy te jak większość na wsi nie były ubezpieczone, toteż poszkodowani zostali bez środków dalszej egzystencji.

Rozumiejąc ich położenie Rada Gminna gminy Narutowo za zgodą Zarządu Gminnej Kasy Pożyczk.-Oszczędn. uchwaliła przyznać im z Gminnej Kasy Poż.-Oszczędn. zł. 10.000 bezprocentowej pożyczki, którą spłaca dopiero po przyszłych zbiorach. Poza tym Rada Gminna zwolniła wszystkich poszkodowanych przez gradobicie od płacenia gminnych podatków i szarwarków w latach 1936 i 1937.

#### ORGANIZACJA ROBÓT DROGOWYCH W POWIECIE GARWOLIŃSKIM (WOJ. LUBELSKIE).

Ogólna ilość dróg bitych samorządowych w pow. garwolińskim wynosi 282 kilom., przy czym w r. 1935 wybudowano 16,3 km dróg. Przeciętny koszt budowy jednego kilometra drogi w miejscowych warunkach — przy szerokości jezdni twardej 4 m — wynosi 20 — 30 tysięcy złotych. Z sumy tej przypada na wydatki gotówkowe 10 — 20%, reszta, tj. 80 — 90%, kosztów budowy pokrywana jest świadczeniami w naturze.

Organizacja robót drogowych opiera się na następujących zasadach. Powiat podzielony jest pod względem drogowym na 4 sekcje, obejmujące po 85 km dróg bitych oraz 4 — 5 gmin. Do każdej sekcji przydzielony jest drogomistrz, do którego należy budowa i utrzymanie dróg. Budowa wszystkich dróg bitych ujęta została w kilkuletni plan. Realizacja planu odbywa się przy zastosowaniu następujących zasad:

1) wszystkie drogi (wojewódzkie, powiatowe i gminne) są traktowane jednakowo; dopiero po wybudowaniu droga przechodzi pod zarząd właściwego związku samorządowego;

2) subsydia gotówkowe w wysokości 3 — 6 tysięcy zł na 1 km przyznawane są na drogi objęte planem z przeznaczeniem na tłuczkę, wałowanie, brukarzy, dozór techniczny, przepusty i częściowo na zakup. Wysokość zasiłku gotówkowego ustalana jest w zależności od uchwalonych świadczeń, ilości przygotowanego kamienia i wydajności robót w roku poprzednim. Wszystkie inne prace pokrywane są świadczeniami w naturze;

3) budowę dróg przeprowadzają zarządy gminne na podstawie projektów, dostarczonych przez Powiatowy Zarząd Drogowy, który prowadzi nadzór przez technika, drogomistrza i dozorcę. Wszelkie wypłaty z tytułu budowy zatwierdza drogomistrz. Rozliczenie gminy z tytułu otrzymanej zapomogi następuje w końcu roku budżetowego.

Tytułem próby upoważniono gminy do zatrzymania pewnej części opłat drogowych na bezpośrednie opłacanie rachunków celem wcześniejszego uruchomienia robót. Dla tegoż celu przyspieszono terminy uiszczania rat opłat drogowych oraz zastosowano bonifikatę dla punktualnych płatników.

W zakresie utrzymania dróg nałożono na gminy obowiązek dostarczenia świadczeń na utrzymanie wszystkich dróg samorządowych bitych (przeciętnie 540 zł świadczeń w naturze) oraz utrzymywania stałych dróżników w ilości jednego na 5 — 6 km.

#### BUDOWA STUDZIEN W POW. OSZMIAŃSKIM (WOJ. WILEŃSKIE).

Na terenie Wileńszczyzny prowadzona jest przez Urząd Wojewódzki planowa akcja budowy studzien celem zapewnienia ludności dobrej wody do picia i przeciwdziałania epidemicznym chorobom. W ra-

mach tej akcji Wydział Powiatowy w Oszmianie otrzymał w r. 1935/36 12.000 zł, z czego do 1 sierpnia b. r. wydatkowano ponad 3.600 zł. Za sumę tę wykonano następujące prace: odremontowano artezyjską studnię w Gudogaju gm. polańskiej kosztem 900 zł, wywiercono w Ankudach (gm. polańskiej) 52 m studni kosztem 2000 zł, w m. Smorgoniach wybudowano 3 studnie kosztem 450 zł, we wsi Krakunach gm. dziewieńskiej wykopano 2 studnie betonowe, odremontowano artezyjskie studnie w miasteczkach Soły i Dziewieniszki.

W programie znajduje się wybudowanie w najbliższym czasie betonowych studzien w 14 miejscowościach.

#### STAN RACHUNKÓW KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI WOJ. CENTRALNYCH I WSCHODNICH.

Wyrazem stabilizacji na rynku pieniężnym po chwilowym niepokojem na wiosnę bieżącego roku jest wzrost wkładów w komunalnych kasach oszczędności. Wzrost ten dla k. k. o. województw centralnych i wschodnich wynosi za pierwsze półrocze r. b. blisko 6%.

Stan wkładów w poszczególnych województwach ilustruje poniższe zestawienie (w tysiącach złotych).

	31.XII.1935 r.	30.VI.1936 r.	przyrost
m. st. Warszawa	78.878	82.675	3.797
Warszawskie	29.436	31.399	1.963
Łódzkie	10.978	11.922	944
Kieleckie	12.253	12.753	500
Lubelskie	6.093	6.512	419
Białostockie	4.049	4.212	163
Nowogródzkie	1.180	1.216	36
Wileńskie	5.447	5.907	460
Poleskie	1.528	1.801	273
Wołyńskie	2.788	2.950	162
ogółem	152.630	161.347	8.717

Równolegle ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wykazuje wzrost także działalność kredytowa komunalnych kas oszczędności. Ułatwia ją w znacznym stopniu nieznaczne ożywienie obrotów gospodarczych, obserwowane w bieżącym roku. Rozmiary akcji kredytowej k. k. o. woj. centralnych i wschodnich ilustruje poniższe zestawienie (w tysiącach złotych).

	31.XII.1935	30.VI.1936	przrost lub spadek
Weksle zdyskontowane	7.723	9.307	+ 1.584
Pożyczki wekslowe	57.535	65.746	+ 8.211
Weksle protestowane	13.395	10.296	- 3.099
Pożyczki w r-kach otwartego kredytu	37.258	38.861	- 397
Pożyczki term. na zastaw	7.698	9.132	+ 1.434
Pożyczki hipoteczne	16.463	16.740	+ 277
Należności z tytułu u- kładów konwers.	15.227	19.746	+ 4.519
ogółem	155.299	167.828	+ 12.529

#### SPRAWA OPODATKOWANIA SEZONOWEGO WYNAJMU MIESZKAŃ PRZEZ ROLNIKÓW W MIEJSCOWOŚCIACH LETNISKOWYCH.

W związku z rozwijającym się stale ruchem letniskowym, aktualną stała się kwestia opodatkowania sezonowego wynajmu pokoi przez właścicieli gospodarstw rolnych w miejscowościach klimatycznych. Sprawa ta była szeroko dyskutowana na Zjeździe samorządowców, poświęconym sprawom letniskowym (patrz „Samorząd“ nr 36). Zainteresował się nią także Związek Izb Przemysłowo - Handlowych. Samorząd gospodarczy wysunął w tej sprawie następujące postulaty.

Obowiązkowi podatkowemu podlega wynajem co najmniej 3 pokoi, jeżeli pokoje te wybudowane i urządzone zostały przez właściciela gospodarstwa rolnego specjalnie w tym celu, aby je wynajmować w czasie sezonu, oraz jeżeli pokoje te zaopatrzone są w meble, które czynią je zdawnymi do czasowego zamieszkiwania.

Za urządzenie takie uważać należy umeblowanie składające się co najmniej z łóżka, szafy, stołu, krzesel i umywalni.

Nie podlega natomiast opodatkowaniu odnajmem mniej niż 3 pokoi umeblowanych oraz odnajmem pokoi, stanowiących część własnego i przez właściciela gospodarstwa rolnego normalnie zajmowanego mieszkania.

Powyższe wnioski mają być przedłożone władzom skarbowym.

#### IV ZJAZD OGRODNIKÓW MIEJSKICH.

Towarzystwo popierania plantacji miast R. P. organizuje w dniach od 11 do 13 bm. w Gdyni IV Zjazd ogrodników miejskich. Na zjeździe, w którym wezmą udział ogrodnicy miejscy z całego kraju, omówione będą m. in. następujące zagadnienia: zieleń w planowaniu regionalnym i w planowaniu miast, potrzeba lasów w obrębie zieleni miejskiej, organizacja ogrodnictwa w samorządzie miejskim. Ponadto w specjalnym referacie omówiona będzie kwestia rzadszych i nowszych gatunków drzew i krzewów, nadających się do plantacji miejskich.

#### PROGRAM DZIAŁALNOŚCI PROPAGANDOWEJ LIGI DROGOWEJ W ZAKRESIE SZARWARKU.

Dotychczasowa działalność Ligi Drogowej miała głównie charakter akcji propagandowej na rzecz dróg i dążyła do przekonania społeczeństwa, a w ślad za nim również czynników decydujących o konieczności poświęcenia zagadnieniu drogowemu w Polsce należytej uwagi. Taki cel miały dwie główne imprezy, przedsięwzięte w roku ub. przez Ligę Drogową. Pierwszą z nich była propaganda Pożyczki Inwestycyjnej, która miała dostarczyć funduszy na poprawę stanu dróg w Polsce, drugą — Wystawa Drogowa w Warszawie.

Obecnie Liga Drogowa dąży do stworzenia oddziałów we wszystkich powiatach i wszystkich miastach Rzplitej i do rozwinięcia za ich pośrednictwem

jak najbardziej energicznej akcji propagandowej na rzecz dróg wśród ludności.

Akcja Ligi Drogowej idzie w tym wypadku w dwóch kierunkach: z jednej strony nakłaniania ludności do chętnego odrabiania ustawowych świadczeń w naturze na rzecz dróg, a nawet ofiarowywania poza nimi jeszcze dodatkowej pracy na drogach, z drugiej strony pouczenia ludności o konieczności szanowania i oszczędzania istniejących dróg oraz przestrzegania obowiązujących przepisów o ruchu.

Akcja propagandowa na rzecz świadczeń w naturze jest bardzo celową, albowiem istnieją w chwili obecnej całe połacie kraju, jak województwa południowe i zachodnie, gdzie świadczenia w naturze nie są w pełni wyzyskane, a ludność odnosi się do nich wyjątkowo nieprzychylnie. W innych województwach, aczkolwiek wykorzystanie świadczeń w naturze jest znacznie wyższe, jednak i tutaj są one traktowane przez ludność jako przykra konieczność, prawdziwy dopust Boży lub pańszczyzniana powinność.

Otóż Liga Drogowa podjęła się wielkiego zadania przeobrażenia pod tym względem zapatrywań ludności i przekonania jej, że świadczenia w naturze są obywatelskim obowiązkiem, który zresztą jej samej przez poprawę stanu dróg przynosi korzyści. W tym celu oddziały lokalne Ligi Drogowej starają się wciągnąć do współpracy w charakterze członków jak najliczniejszych przedstawicieli ludności, a ją samą przekonywać na odczytach i zebraniach o konieczności

obywatelskiego ustosunkowania się do świadczeń w naturze.

Poza propagandą za odrabianiem ustawowych świadczeń w naturze oddziały Ligi Drogowej starają się zachęcać ludność do dobrowolnej pracy dla dróg w czasie organizowanych specjalnych „Dni pracy na drogach“.

Liga czyni starania u władz państwowych i samorządowych, aby gminom i gromadom, dostarczającym pracy na drogach poza ustawowymi normami, udzielono specjalnej pomocy finansowej na roboty drogowe. Liga Drogowa wysuwa wnioski, aby dobrowolna praca dla dróg mogła być częściowo wykonywana na drogach wyższej kategorii, posiadających odpowiednie kredyty na wykonanie robót. W zamian zaś tej pracy Państwo czy samorządy powiatowe powinny udzielać, zdaniem Ligi, gminom pomocy finansowej na roboty, prowadzone świadczeniami ustawowymi i dobrowolnymi na drogach gminnych. W ten sposób gminy uzyskałyby pewne fundusze na zakup materiałów i na robociznę wykwalifikowaną. Drogi zaś wyższej kategorii nie odczułyby zmniejszenia swych kredytów, gdyż za subwencje na drogi gminne ludność wykonałaby pracę lub dostawy na tych drogach.

Jeżeli przez swą działalność Liga Drogowa zdoła zmienić zapatrywania ludności w dziedzinie świadczeń w naturze, to przynieść to może wielkie usługi krajowi oraz wielką pomoc administracji gminnej i drogowej.

## Wiadomości gospodarcze

### KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 10.IX. 1936 r.).

1 pol. St. Zjedn. — 5.32 zł. — 5.30 zł.  
100 frank. szwajc. — 173.29 zł. — 172.61 zł.  
1 funt. szterl. — 26.91 zł. — 26.77 zł.  
100 frank. franc. — 35.05 zł. — 34.91 zł.

### CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).  
W dn. 10.IX. 1936 r. Warszawa.

Zyto 14.25 — 15.00 zł.  
Pszenica 22.25 — 23.25 zł.  
Jęczmień 20.25 — 21.25 zł.  
Owies 14.00 — 15.25 zł.

## Poradnik samorządowy

1. Pytanie: Zarząd gm. w W., pow. szczuczyńskiego (Now.) zapytuje w następującej sprawie: Gmina ma w swoim posiadaniu place po byłym samorządzie gminnym (włości). Place wspomniane ówczesnemu samorządowi gminnemu (włości) nadzielone zostały przez rząd zaborczy (rosyjski) mniej więcej w 1868 — 75 r. żadnych dokumentów prawnych na wskazane place gmina nie posiada, a przez to nie może wywołać hipoteki. Powołując się na rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 14.X. 1927 r. (D. U. R. P. nr 92, poz. 822 i 824) zarząd gminy zapytuje, w jaki sposób i do kogo ma się zwrócić, aby uzyskać dowód stwierdzający własność posiadanych gruntów.

Odpowiedź: Zgodnie z art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 14 października 1927 r. o ustalaniu prawa własności do gruntów nadanych włościom przy uwłaszczeniu (D. U. R. P. nr 92, poz. 822), jako dowody prawa własności do gruntów nadanych włościom przy uwłaszczeniu służą decyzje b. urzędów włościńskich oraz urzędów rolnych.

Zgodnie z art. 35 ust. 2 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o zakresie działania Ministra Reform Rolnych i organizacji urzędów i komisji ziemskich (D. U. R. P. nr 90, poz. 706) oraz art. 14 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 27 października 1933 r. o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami admini-

stracji ogólnej i organizacji komisji ziemskich (D. U. R. P. nr 85, poz. 635) czynności b. urzędów gubernialnych do spraw włościańskich oraz gubernialnych komisji urzędów rolnych przeszły na urzędy wojewódzkie. W związku z powyższym w sprawie ustalenia prawa własności gruntów nadziałowych należy zwrócić się do urzędu wojewódzkiego.

2. *Pytanie:* Jeden z wójtów zapytuje, czy wójt zawieszony w urzędowaniu zachowuje prawo do poborów.

*Odpowiedź:* W myśl art. 71 ust. (5) ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego wójt niezawodowy przez czas zawieszenia w sprawowaniu mandatu nie pobiera żadnego wynagrodzenia.

3. *Pytanie:* Zarząd gminy w ż. zapytuje: 1) Czy należy potrącać opłaty na rzecz Funduszu Pracy z dodatku na mieszkanie dla nauczycielstwa. Jeżeli należy, to czy można potrącać zaległe opłaty z dodatku na mieszkanie i za jaki czas?

2) Czy za doręczenie przez gminę wezwań sądowych w sprawach cywilnych należy się gminie zwrot kosztów doręczenia i w jakiej wysokości oraz na jakiej podstawie?

*Odpowiedź:* 1) Dodatek mieszkaniowy dla funkcjonariuszy państwowych, w tym także nauczycieli, został ustanowiony rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 30.VII.1924 r. (D. U. R. P. nr 69, poz. 673). Obowiązek wypłacania tego dodatku dla nauczycieli przeszedł następnie na gminy z mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 3.XII.1930 r. (D. U. R. P. nr 86, poz. 662), które to rozporządzenie nakłada na gminy zasadniczy obowiązek dostarczenia bezpłatnego mieszkania, a jako obowiązek zastępczy — wypłacania dodatku mieszkaniowego. W świetle powyższych przepisów mieszkanie, względnie dodatek mieszkaniowy stanowią dodatkowe, lecz stałe uposażenie nauczyciela, które wobec tego podlega opłatom na rzecz Funduszu Pracy w myśl art. 15 ustawy z dnia 16 marca 1933 r. o Funduszu Pracy (D. U. R. P. nr 22, poz. 163).

Zgodnie z § 19 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 31 marca 1933 r. (D. U. R. P. nr 22, poz. 176), o ile opłaty na rzecz Funduszu Pracy, należne od uposażeń, nie zostały w terminie wpłacone, wymiaru i poboru dokonywają kasy chorych (obecnie ubezpieczalnie społeczne), przy zastosowaniu przepisów dotyczących poboru składek przez ubezpieczalnie. W myśl art. 219 ust. (2) ustawy o ubezpieczeniu społecznym z dnia 28 marca 1933 r. (D. U. R. P. nr 51, poz. 396) z wynagrodzenia można potrącać jedynie składki, należne za ten okres, za który wypłaca się wynagrodzenie. Zatem zaległe składki winna pokryć zobowiązana do ich potrącania gmina i to za trzy lata wstecz w myśl art. 32 ustawy z dn. 16.III.1933 r. o Funduszu Pracy, o ile bieg przedawnienia w stosunku do należności za poprzednie okresy nie był przerwany czynnościami egzekucyjnymi.

2) Zgodnie z §§ 16 i 17 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 17.XII.1934 r. (D. U. R. P. nr 109, poz. 972) za doręczenia, dokonywane przez

funkcjonariuszy gminnych w postępowaniu cywilnym, należy się gminie wynagrodzenie w wysokości 20 groszy za każde dokonane doręczenie. Wypłatę wynagrodzenia zarządza prezes Sądu Okręgowego na podstawie przedstawionych przez zarząd gminny rachunków, zatwierdzonych przez kierownika właściwego sądu.

4. *Pytanie:* Zarząd gminy w T. zapytuje:

1) czy przysługuje dodatek mieszkaniowy nauczycielowi z chwilą opuszczenia przez tegoż mieszkania służbowego i udania się na urlop bezpłatny,

2) czy nauczycielowi, który jest na urlopie bezpłatnym i który otrzymywał dodatek mieszkaniowy w gotówce, z chwilą opuszczenia przez tegoż stanowiska służbowego dodatek ten nadal należy wypłacać,

3) czy okoliczność korzystania przez nauczyciela z urlopu płatnego czy bezpłatnego może decydować o przyznaniu lub nieprzyznaniu dodatku mieszkaniowego.

*Odpowiedź:* Ad 1) i 2). Obowiązek dostarczenia nauczycielowi mieszkania, względnie wypłacania zastępczo dodatku mieszkaniowego ciąży na gminie w myśl rozporz. z dn. 3.XII.1930 r. (D. U. R. P. nr 86, poz. 662) o tyle, o ile nauczyciel zajmuje stanowisko na terenie danej gminy. W odróżnieniu od przydzielenia do pracy na terenie innej gminy, urlop dla dalszego zawodowego kształcenia się lub dla poratowania zdrowia w zasadzie nie pozbawia nauczyciela stanowiska w danej gminie, w związku z czym także prawa do otrzymania od gminy mieszkania względnie dodatku mieszkaniowego, z zastrzeżeniem wynikającym z wyjaśnień podanych poniżej. Taką wykładnię stosuje także okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 20 lutego 1934 r. (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. nr 5, poz. 47).

ad 3). Rozporządzeniem Rady Ministrów z 30.VII.1924 (D. U. R. P. nr 69, poz. 673) został ustanowiony dodatek mieszkaniowy dla wszystkich funkcjonariuszy państwowych, zatem i dla nauczycieli. Obowiązek wypłacania dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli przeszedł następnie na gminy z mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 3.VII.1930 r. (D. U. R. P. nr 86, poz. 662), które to rozporządzenie nakłada na gminy zasadniczy obowiązek dostarczenia bezpłatnego mieszkania, a jako obowiązek zastępczy wypłacania dodatku mieszkaniowego. Cyt. rozp. z dn. 3.XII.1930 postanawia przy tym, że w razie otrzymywania przez nauczyciela mieszkania lub dodatku mieszkaniowego od gminy, nie przysługuje mu prawo do dodatku na mieszkanie ze Skarbu. W świetle powyższych przepisów mieszkanie względnie dodatek mieszkaniowy stanowią dodatkowe uposażenie nauczyciela, różniące się tym od innych dodatków do uposażenia, że obowiązek świadczenia ciąży na gminie, a nie na Skarbie Państwa. Z charakteru mieszkania względnie dodatku mieszkaniowego jako uposażenia dodatkowego wynika zatem logicznie, że podziela ono losy uposażenia głównego, jeżeli chodzi o utratę prawa do uposażenia lub zawieszenie. W konsekwencji należy przyjąć, że nauczyciel otrzymuje mieszkanie lub dodatek tyl-

ko w tym wypadku, o ile równocześnie otrzymuje ze Skarbu uposażenie główne.

*mgr S.*

5. *Pytanie:* Jedna z gmin woj. stanisławowskiego zapytuje:

1) Czy nadleśnictwa lasów państwowych płacą podatek od prawa polowania o ile polowanie nie jest nikomu dzierżawione, tylko wykonywane przez funkcjonariuszy tegoż nadleśnictwa.

2) Czy nadleśnictwo lasów skarbowych jest zwolnione z obowiązku płacenia odsetek od podatku wyrównawczego nie wypłaconego w terminie.

3) Czy grunt szkolny może być używany przez osoby prawne, o ile używają go od roku 1872.

*Odpowiedź:* ad 1) W myśl art. 19 ustawy z dnia 11.VIII.1923 r. o tymcz. uregul. fin. kom. gminy wiejskie i miejskie mogą pobierać podatek od wykonywania prawa polowania na mocy prawa własności gruntu, dzierżawy prawa polowania lub innego tytułu prawnego. Ustawa obciąża zatem tym podatkiem bez wyjątku wszystkich właścicieli gruntów, stanowiących samoistny okręg łowiecki, a więc tym samym nie zwalnia od tego obowiązku również Państwa.

Zasadzie tej nie przeczy § 27 rozporz. Min. Spr. Wewn. z dnia 23.XI.1932 r. (Dz. U. R. P. nr 113, poz. 937), wedle którego zarządy okręgowe lasów państwowych mają zainteresowane gminy o wypuszczeniu w dzierżawę terenów łowieckich celem umożliwienia tym gminom opodatkowania dzierżawców, gdyż jest przepis porządkowy, mający na celu ułatwienie gminom gospodarki finansowej oraz bynajmniej nie ogranicza on obowiązku podatkowego jedynie do dzierżawców terenów łowieckich w lasach państwowych.

Podatek od prawa polowania przysługuje zatem gminie również w wypadku niewydzierżawiania terenów łowieckich w lasach państwowych, przy czym obowiązek podatkowy ciąży wówczas na nadleśnictwach.

Zwolnienie od tego podatku byłoby zgodnie z § 96 przytoczonego wyżej rozporządzenia uzasadnione tylko wtedy, gdyby posiadacz prawa polowania, zupełnie tego prawa nie wykonywał, ponieważ w myśl ustawy dla powstania obowiązku podatkowego wymagane jest „wykonywanie“.

ad 2) Niema przepisów ustawowych, które zwalniałyby nadleśnictwo od zapłaty odsetek od zaległości podatkowych. Skoro zatem ciąży na nich zgodnie z ustawami obowiązek uiszczania na rzecz gmin tych czy innych podatków, to rzecz oczywista są one zobowiązane na równi z innymi podatnikami do zapłaty ustawowych odsetek od zaległości podatkowych.

ad 3) Z uwagi na brak bliższych szczegółów odnośnie stanu faktycznego trudno jest udzielić konkretnej odpowiedzi. W każdym razie zaznaczamy, że w myśl § 2 rozporz. Min. W. R. i O. P. z dnia 5.VII.1923 r. do czasu uregulowania likwidacji funduszy szkolnych miejscowych w drodze ustawowej, fundusze te, a więc również należące do nich grunty szkolne, pozostają w zawiadywaniu rad szkolnych miejscowych, wobec czego do nich należy prawo dyspozycji w tej dziedzinie.

6. *Pytanie:* Jedna z gmin woj. lubelskiego zapytuje:

1) Rada gminna, uchwalając w roku 1925 statut etatów stanowisk służbowych, który następnie zatwierdzony został przez wojewodę, określiła czas pracy pracowników biurowych od godz. 8 — 15 bez przerwy wzgl. od 8 — 16-ej z jednogodzinną przerwą obiadową. Art. 23 tegoż statutu mówi, że „Statut niniejszy może być każdego czasu odpowiednią uchwałą rady gminnej zmieniony lub uzupełniony, jednak zmiany te i uzupełnienia nie mogą naruszać praw pracowników niniejszym statutem objętych“. Ta sama rada w roku 1932, akceptując podział pracy dokonany przez zarząd gminny (wójta i sekretarza) określiła czas pracy tych pracowników od godz. 8 — 18-ej z jednogodzinną przerwą obiadową, lecz uchwała ta nie posiada wzmianki o zmianie statutu i nie była zatwierdzona przez władzę nadzorczą.

W związku z tym nasuwa się pytanie, czy w obec niezmiennienia statutu — godziny przedłużające określony statutem czas pracy należy uważać za nadliczbowe?

2) Jak obliczyć płacę za 1 godzinę pracy nadliczbowej, tj. do uposażenia brutto doliczać świadczenia w naturze (wzgl. dod. mieszk.), a uzyskaną sumę podzielić przez ilość obowiązkowych godzin pracy w danym miesiącu plus 20 wzgl. 50% dodatku, czy też w inny sposób?

3) Po upływie jakiego czasu przedawniają się roszczenia o wypłatę należności za nadliczbowe godziny pracy i w jakim trybie pracownik winien wystąpić o ich zapłatę, tj. do władzy nadzorczej, czy bezpośrednio na drogę sądową?

4) Czy do pracowników umysłowych gmin ma zastosowanie art. 1 ustawy z dn. 18.XII.1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. Ust. R. P. nr 94, poz. 734 z roku 1933)?

5) Czy odpisy protokółów zebrań rady gromadzkiej, zawierających sprawozdania z przychodu i rozchodu funduszy gromadzkiej, należy wydawać na żądanie każdej osoby, wchodzącej w skład danej gromady, czy też tylko po powzięciu odnośnej uchwały przez radę gromadzką, aby odpis taki proszącemu wydać?

6) Gdzie powinny być przechowywane księgi kasowe i dokumenty rozchodowe dozoru szkolnego po ukończeniu roku budżetowego, tj. w archiwum gminnym czy dozoru szkolnego?

Czy dowody rachunkowe dołączone do sprawozdania dozoru szkolnego w myśl § 104b ustęp ostatni „Instr. kasowo - rachunk.“ winny być zatrzymane w gminie, czy też po przejrzaniu zwrócone dozorowi?

*Odpowiedź:* ad 1 — 4) Ustawa z dn. 18.XII.1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. nr 94, poz. 734 ex 1933 r.) nie ma zastosowania do pracowników gminnych. Jak orzekł Sąd Najwyższy w szeregu wypadków, gmina, jako instytucja samorządu terytorialnego, nie jest zakładem pracy, prowadzonym w sposób przemysłowy, gdyż wykonywane przez gminę części administracji publicznej na zasadzie uprawnień otrzymanych od Państwa, wyklucza możliwość prowadzenia biura gminy w sposób przemysłowy.



W braku zatem postanowień ustawowych dla określenia czasu pracy miarodajne powinny być warunki indywidualnej umowy, względnie normy ustalone uchwałą organu stanowiącego gminy, powziętą, rzecz oczywista, z zachowaniem warunków jej ważności. Skoro zatem w danym wypadku czas pracy był ustalony w statucie etatów, podlegającym w myśl przepisów ustawowych zatwierdzeniu wojewody, a następnie rada gminna normy te zmieniła nową uchwałą bez uzyskania jej zatwierdzenia, to należy dojść do wniosku, że uchwała ta nie obowiązuje, a natomiast obowiązują nadal normy dawne.

Odnosnie sposobu obliczania wynagrodzenia za 1 godzinę pracy nadliczbowej w gminie, podobnie jak o czasie pracy, nie ma przepisów ustawowych, wobec czego zależy to od uznania stron. Roszczenia pracowników umysłowych o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych zgodnie z art. 282 pkt. 2 Kodeksu zobowiązań ulegają przedawnieniu z upływem pięciu lat, a rozstrzygnięcie tych spraw należy do kompetencji sądów.

Ad 5) Przepisy ustawy z dn. 23.III.1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. nr 35, poz. 294) nie ustanawiają obowiązku wydawania mieszkańcom gromady odpisu protokółów posiedzeń rady gromadzkiej, w obec

czego zadośćuczynienie takim żądaniom zależy od uznania organów gromady.

Ad 6) Zgodnie z art. 11, 13 i 15 ustawy z dn. 17.II.1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych (Dz.U.R.P. nr 18, poz. 143) pokrywanie wydatków na potrzeby rzeczowe szkół powszechnych jest ustawowym obowiązkiem gminy i wydatki te figurują w budżecie gminy, a dozór szkolny jest jedynie specjalnym organem gminy, powołanym do projektowania budżetu szkolnego, a następnie do jego wykonywania. Skoro zatem wydatki na szkolnictwo powszechne mieszczą się w ramach gospodarki gminnej, a dozór szkolny jest specjalnie ustanowionym wykonawcą tej gospodarki w dziale szkolnym w miejsce ogólnego organu wykonawczego gminy tj. zarządu gminnego, a więc nie jest odrębną instytucją prawną - publiczną dla spraw szkolnych, przeto należy dojść do wniosku, iż z uwagi na to, że w konsekwencji działalność dozoru w zakresie wykonywania budżetu szkolnego podlega normalnej kontroli wewnętrznej gminy, sprawowanej przez kom. rewiz. wszelkie księgi i dowody rachunkowe, jako uzasadniające gospodarkę gminną winny być przechowywane w gminie.

J. B.

## Przegląd wydawnictw

*Maria Niemyska: Wychodźcy po powrocie do kraju.* Remigranci w województwie białostockim w świetle ankiety 1934 roku. Warszawa, 1936, wydaw. Instytutu Gospodarstwa Społecznego. str. 143 + 1 nlb.

Wydawnictwa Instytutu Gospodarstwa Społecznego mają ustaloną opinię (Pamiętniki bezrobotnych, Pamiętniki chłopów). Zajmują się one najważniejszymi zagadnieniami życia społeczno - gospodarczego, posługując się często metodą wywiadu i ankiet, która nadaje im żywych rumieńców życia.

Poważnym problemem ekonomicznym i społecznym stała się w Polsce remigracja. Trudności gospodarcze krajów imigracyjnych spowodowały nie tylko zamknięcie granicy dla przybyszów z krajów emigracyjnych, w tym także Polski, lecz nadto pobudziły falę powrotną, wysiedlanie i remigrację, powodowaną bezrobociem. Polska, kraj do niedawna licznej emigracji, musi przyjmować coraz liczniejsze rzesze obywateli, których brak pracy i zarobku zmusza do powrotu do ojczyzny. Remigracja staje się ważnym problemem społeczno - gospodarczym, którego zbadanie pod każdym względem potrzebne jest polityce gospodarczej i społecznej.

Praca p. Niemyskiej oparta jest na przeprowadzonych wywiadach na terenie pow. białostockiego, szczuczyńskiego i suwalskiego oraz miast Białegostoku, Grajewa i Suwałk i dotyczy remigrantów z lat 1930 — 34. Prócz tego uwzględniono niewielką ilość remigrantów z poza terenu woj. białostockiego. Dostarcza ona dużo ciekawego i zupełnie nowego materiału, dotyczącego przyczyn remigracji, składu remigrantów pod względem płci, zawodu, wieku i wyznania oraz stosunków, w jakich ułożyło się życie remigrantów po powrocie do kraju.

Jako przyczynę powrotu do kraju największą ilość emigrantów podaje brak pracy. Charakterystycznym zjawiskiem jest, co zresztą znajduje oświetlenie w szeregu innych zagadnień związanych z remigracją, że brak pracy decyduje o remigracji przede wszystkim z krajów europejskich, szczególnie z Francji (58%), w znacznie mniejszym stopniu z krajów zamorskich (24%).

Francja zastosowała wyjątkowo surowe i bezwzględne rygory w stosunku do cudzoziemców Polaków, powodując całą martyrologię wychodźstwa polskiego.

Inne przyczyny powrotu do kraju zajmują stosunkowo skromniejsze miejsce: tęsknota za krajem (18%), brak zdro-

wia, starość, stosunki rodzinne i majątkowe, chęć gospodarowania na własnej roli oraz wydalenie (10%). W 91% wydalenia podają jako przyczynę wydalenia, że byli zmuszeni korzystać z opieki społecznej kraju imigracyjnego. Autorka pracy kwalifikuje powoływanie się przy wydaleniu na to, że imigrant korzysta z opieki społecznej jako „wytwory tak znamienne dla lat ostatnich pogłębiania się samolubstwa gospodarczego poszczególnych krajów“ (str. 29). Pod względem liczby wydań pierwsze miejsce zajmuje Francja (43%). „Na przekór wszelkim konwencjom i zaleceniom emigrant jest traktowany jako towar odrzucany bezapelacyjnie z chwilą pogarszania się koniunktur na rynku gospodarczym danego kraju“ (str. 30).

Rozdział o drogach powrotnych remigrantów należy do najbardziej smutnych i przykrych w całej książce; ilustruje on bezmiar udręki, jaką przechodzą remigranci, szczególnie repatrianci z Francji, pozbawieni środków materialnych na powrót do kraju. Znaczny odsetek repatriantów w niewielkiej liczbie uwzględnionych remigrantów (w 15%) jest bardzo znamieny i świadczy o tym, że ludziom tym na emigracji groziła nędza lub korzystanie z opieki społecznej.

Interesujące ze stanowiska wewnętrznej polityki gospodarczej i społecznej są badania, dotyczące składu zawodowego remigrantów po powrocie do kraju. Okazuje się, że wśród remigrantów zamorskich 58% podał rolnictwo jako obecny zawód, a wśród remigrantów z krajów europejskich (przede wszystkim z Francji) — 27%. Świadczy to dobitnie o większej zamożności remigrantów zamorskich, których stać po powrocie na nabycie ziemi. Na wychodźstwie około 61% emigrantów zamorskich było robotnikami fabrycznymi; wśród emigrantów europejskich 38% było górnikami (Francja) i 28% robotnikami fabrycznymi.

Porównując zawody wykonywane za granicą i po powrocie do kraju Autorka stwierdza, że „w wielu wypadkach zawody, typowe dla naszych remigrantów za granicą, zupełnie nie występują wśród wykonywanych przez nich po powrocie do kraju i odwrotnie“ (str. 61 — 62). O zawodzie emigranta wykonywanym po powrocie do kraju decydują przede wszystkim rozmiary przywiezionych oszczędności, które umożliwiają kupno gospodarstwa rolnego.

Przeciętna liczba lat pobytu wynosi 12 lat, przy czym

w krajach europejskich przeciętna wynosi 7 lat, a zamorskich — 16 lat. Ma to znaczny wpływ na rozmiary oszczędności przywiezionych przez remigrantów. Różnica między krajami europejskimi a zamorskimi występuje zarówno co do ilości stosunkowej remigrantów wracających z oszczędnościami, jak i rozmiarów oszczędności. I tak wśród remigrantów zamorskich osoby, które przywiozły oszczędności stanowią 74%, gdy wśród remigrantów z łądu europejskiego tylko 61%. Kwota zaoszczędzona przez cały czas pobytu za granicą wynosi przeciętnie dla remigrantów zamorskich przeszło 17 tysięcy zł, gdy dla remigrantów europejskich tylko niewiele ponad 2000 zł. Wysokość oszczędności zależy w dużej mierze od kraju pobytu, a następnie od długości pobytu. Ilościowo największą grupę, która przywiozła do kraju oszczędności, stanowią robotnicy fabryczni, następnie górnicy i wreszcie robotnicy rolni. Przeciętnie na jednego emigranta największą sumę oszczędności przywiozła służba domowa (przeszło 21 tys. zł), następnie robotnicy fabryczni i górnicy (20,6 tys. zł), robotnicy fabryczni (12,7 tys. zł). Także i w tej dziedzinie istnieją duże dysproporcje między remigrantami ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn. a Francją, głównymi ośrodkami emigracyjnymi. Gdy przeciętna suma oszczędności przywiezionych przez 1 emigranta z Ameryki wynosi 22,6 tys. zł, co stanowi na jeden rok pobytu za granicą 1057 zł, to suma oszczędności przywiezionych z Francji wynosi zaledwie niecałe 1,5 tys. zł, a za jeden rok pobytu za granicą 310 zł. Charakterystycznym zjawiskiem jest, że robotnicy rolni wykazują największą sumę przywiezionych oszczędności na jeden rok pobytu zagranicą, i to zarówno w Stanach Zjedn. Am. Półn. (2588 zł), jak i we Francji (409 zł). W ten sam sposób obliczoną najwyższą przeciętną wykazują w Stan. Zjedn. Am. Płn. i we Francji robotnicy fabryczni i górnicy.

Pośród emigrantów, którzy przywieźli do kraju osz-

zczędności, największa ilość osiedliła się na roli, przy czym obserwowano wyraźny związek przyczynowy między wysokością przywiezionych oszczędności a osiedlaniem się na roli (spośród emigrantów amerykańskich, zamożniejszych, większy odsetek osiadł na roli).

Ankieta przeprowadzona przez Autorkę zajęła się także zbadaniem wpływu emigracji na podniesienie kultury remigrantów. Okazuje się, że udział naszych remigrantów w życiu społecznym jest nikły. Na 63 zbadanych remigrantów tylko 11 prenumeruje pismo. Na ogół około połowy remigrantów nie jest zadowolona z powrotu do kraju, podając jako przyczyny brak pracy, niemożność zbytu produktów rolnych za odpowiednią cenę, niemożność ulepszenia gospodarstwa, niemożność odebrania pożyczonych pieniędzy itp.

W uwagach końcowych Autorka wysuwa szereg decyzji, jak przeprowadzenie rejestracji remigrantów dla celów statystycznych, następnie zorganizowanie planowej działalności w zakresie uświadamiania przebywających jeszcze za granicą kandydatów na remigrantów o możliwościach, jakie ich czekają w razie osiedlenia się w Polsce, stworzenie w większych ośrodkach poradni dla remigrantów, zorganizowanie badań zdrowotności remigrantów, zwiększenie kontroli nad biurami podróży przewożącymi remigrantów do kraju, zorganizowanie osiedlenia się na roli remigrantów i lokowania oszczędności oraz ochrona interesów remigrantów.

W całości praca p. Niemyskiej dostarcza pierwszego, a już tak obfitego materiału nad zagadnieniem dotychczas zapoznanym, a niezmiernie ważnym w gospodarce społecznej Polski. Czekamy na dalsze, zapowiedziane przez Instytut Gospodarstwa Społecznego studia nad emigracją w innych województwach Polski.

S.

## Komunikaty

### KURS ADMINISTRACJI KOMUNALNEJ.

Sekretariat Kursów Administracji Komunalnej przy Wydziale Nauk Politycznych i Społecznych Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie podaje do wiadomości, że dnia 1 października r. b. będzie uruchomiony kolejny XX Kurs Administracji Komunalnej dla pracowników samorządowych.

Program Kursu na grupie A. i B. obejmuje między innymi następujące przedmioty:

#### Część ogólna programu:

1. Historia ustroju Polski.
2. Prawo konstytucyjne.
3. Prawo cywilne.
4. Prawo karne.
5. Prawo administr. z ustr. władz skarb.
6. Nauka o społeczeństwie.
7. Geografia gospodarcza Polski.
8. Ekonom. polit. i polit. ekonom.

#### Umiejętności praktyczne:

1. Rachunkowość komunalna.
2. Biurowość.
3. Język polski.
4. Statystyka stosowana.
5. Gminne kasy poz.-oszcz.
6. Prawo urzędnicze.
7. Akta stanu cyw. i ewid. ruchu ludn.
8. Wychowanie fizyczne.
9. Sprawy wojskowe.

#### Przedmioty samorządowe:

1. Ustrój samorządu.
2. Skarbowość ogólna.

3. Skarbowość komunalna.
4. Budżet komunalny.
5. Polityka komunalna.

Polityka komunalna obejmuje poza wykładem teoretycznym oraz zajęciami praktycznymi cały szereg przedmiotów - monografii, mających na celu pogłębienie samego zagadnienia, jak: teorię polityki komunalnej, ubezpieczenia w samorządzie, spółdzielczość, szkolnictwo, przedsiębiorstwa komunalne, rolnictwo, zdrowie publiczne, opiekę społeczną, drogi, regulację miast, politykę gruntową i rozbudowę miast, prawo budowlane itd.

Kurs XX trwać będzie od dnia 1 października r. b. do dnia 28 lutego 1937 roku. Warunki zapisu są następujące:

I. Dla grupy A. (dla pracowników samorządu miejskiego i ziemskiego) co najmniej 6 klas gimnazjum oraz trzy lata praktyki na stanowisku referendarskim lub podreferendarskim.

II. Dla grupy B. (dla pracowników samorządu wiejskiego) co najmniej 4 klasy gimnazjum lub 7 klas szkoły powszechnej oraz trzy lata praktyki na stanowisku referendarskim lub podreferendarskim.

Wymagania 3-letniej praktyki mogą być obniżone w zależności od posiadania wykształcenia szkoły średniej, w szczególności dla posiadających świadectwo dojrzałości wymagana jest tylko roczna praktyka.

Kandydaci nie posiadający przy zapisie pełnych kwalifikacji, mogą być przyjęci na podstawie konferencji wstępnej albo z przedmiotów ogólnych (historia i geografia Polski), albo też z przedmiotów samorządowych (ustrój samorządu i zakres jego działalności).

Opłata na Kursie A. wynosi zł 300.—, na Kursie B. zł 150.—, płatne z góry przy zapisie.

Kandydaci powinni składać: podanie, życiorys własnoręcznie napisany, świadectwo szkolne, zaświadczenie o pracy w samorządzie oraz metrykę urodzenia i 2 fotografie.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Wolnej Wszechnicy Polskiej, Warszawa, ul. Wolnej Wszechnicy róg Opaczewskiej.

**SZCZEGÓŁOWA  
INSTRUKCJA KASOWO-RACHUNKOWA  
DLA LUDOWEJ SZKOŁY ROLNICZEJ  
Pow. Związku Samorządowego**

jest do nabycia w Związku Powiatów R. P.

Warszawa, ul. Marszałkowska 81a.

Cena 1 egzemplarza 50 gr.

---

**Składajcie ofiary**

**na F. O. M.**

**K-to P. K. O. 42.001.**

---

WYSZŁA

JUŻ Z DRUKU

K S I A Ź K A,

„ZADRZEWIANIE DRÓG  
PUBLICZNYCH; NIEUŻYTKÓW”

ZAWIERAJĄCA WYKŁADY, WYGŁOSZONE  
W DN. 20—25 STYCZNIA 1936 R. W PUŁA-  
WACH NA KURSIE ZADRZEWIANIA DRÓG  
I NIEUŻYTKÓW, ZORGANIZOWANYM  
P R Z E Z

ZWIĄZEK POWIATÓW  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

JEST DO NABYCIA

W ZWIĄZKU POWIATÓW R. P.:

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 81<sup>a</sup> m. 7.